

Adam Mrozowicki, Olga Nowaczyk, Irena Szlachcicowa (red.), 2013, *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, Kraków: Nomos, ss. 431.

Sprawstwo jest pojęciem, które wpisuje się w tendencje badawcze współczesności. Jest kategorią „pomiędzy”, łączącą wymiar teoretyczny obecnych nauk z empirycznym. Ten walor kategorii sprawstwa dotyczy wielu różnych dziedzin naukowych, podlegających silnym determinacjom specjalizacyjnym. Redaktorzy monografii *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych* skupili się na obszarze nauk społecznych, wskazując na kluczową rolę tej kategorii w ich polu badawczym, określonym jako „socjologia humanistyczna”. Zarysowany problem dychotomicznego ujmowania rzeczywistości w naukach społecznych („jednostka-społeczeństwo, podmiot-przedmiot, subiektywne-objektywne”, (7)) stał się jednocześnie motywem podjęcia dyskusji nad kluczowym zagadnieniem sprawstwa. Innym motywem są przejawy antysocjologicznego trendu, występującego także w środowisku socjologów (na ten temat szeroko wypowiada się J. M. Bech w artykule „Antysocjologiczne wyzwania wobec społecznego sprawstwa”, (76-88)).

Prezentowana monografia jest starannie przygotowanym opracowaniem materiałów po konferencji „Social Agency: Theoretical and Methodological Challenges of 21st Century Humanist Sociology”, która odbyła się we Wrocławiu w dniach od 20 do 22 października 2010 roku. Redaktorzy tomu podzielili zebrane teksty na cztery części. Część otwierającą stanowią artykuły teoretyczne znaczących badaczy problematyki sprawstwa w naukach społecznych w przypadku artykułów obcojęzycznych – po raz pierwszy tłumaczonych na język polski. Część druga poświęcona została problemom metodologicznym badań nad kategorią sprawstwa, trzecia i czwarta – prezentacji wybranych aplikacji: kierunkom analiz (głównie kategorii podmiotowości w warunkach europejskich) oraz praktycznym zastosowaniom metod badań nad sprawstwem w obszarze zjawisk społecznych w Polsce po 1989 roku.

We wstępie redaktorzy podjęli jeden z najistotniejszych problemów badawczych każdej dziedziny wiedzy, mianowicie problem kluczowych terminów

i ich przekładalności na niezróżdłowe języki. Pojęcie *agency* jest w tym kontekście szczególnie napiętnowane. Redaktorzy podjęli się zatem uporządkowania pól znaczeniowych tego terminu w obszarze języka polskiego w dziedzinie nauk społecznych, wskazując na wynikające z przyjętych form terminu *agency* konsekwencje ideowe i metodologiczne. Przykładowymi formami translatorskimi są następujące, wymienione przez redaktorów (7-10): podmiotowość (stosowane przez Sztompkę, Cichockiego), podmiotowość sprawcza (Wnuka-Lipińskiego, Sewella), działanie (Giddensa). Źródeł problematycznego pojęcia *agency* redaktorzy upatrują w starszej polemice odnoszącej się do zależności pomiędzy indywidualnym a zbiorowym wymiarem życia ludzkiego, między wymiarami „mikro” a „makro”. Na użytek wstępu, ustalenia pewnej wyjściowej wspólnej pozycji badawczej i odbiorczej, redaktorzy zaproponowali przyjęcie ogólnej formuły pojęcia *agency* (autorstwa Giddensa, *Stanowienie społeczeństwa*, zbieżnej z koncepcjami M. Archer oraz P. Sztompki): „zdolność jednostki do powodowania różnicy w dotychczasowym stanie rzeczy lub ciągu zdarzeń”.

Monografię otwiera kluczowy dla socjologii humanistycznej artykuł wybitnej badaczki kategorii sprawstwa i autorki wielu prac na ten temat (obecnie tłumaczona na język polski jest książka z 2000 roku *Being Human: The Problem of Agency*, Cambridge University Press). Artykuł, o czym informuje przypis autorki (29), jest

przetłumaczonym odczytem z konferencji IACR, w Cambridge w 2004 roku. Zbiera on wiele podstawowych tez proponowanych przez francuską badaczkę na temat sprawstwa. Archer, podobnie jak inni socjologowie zajmujący się kategorią sprawstwa, szuka rozwiązania problemu wzajemnej determinacji struktur mikro i makrosocjalnych. Podstawowym założeniem Archer jest kategoryczne rozróżnienie porządku społecznego od jednostkowego. Temu pierwszemu, jak pisze – „brakuje samoświadomości” (19). Dla Archer ze stwierdzenia tego faktu wynika podstawowe zadanie socjologii teoretycznej: dać odpowiedź na pytanie „Jakie znaczenie dla natury tego, co społeczne, ma samoświadomość jego uczestników?” (19). Autorka problem ten podejmuje w szerszym kontekście ontologii, pokazując, iż ta płaszczyzna jest – jeśli nie decydująca, to na pewno nierozdzielna od problemu „sił przyczynowych”. Przywołuje zatem koncepcję N. Mouzelisa o przekroczeniu dychotomii obiektywne-subiektywne ku tezie o ich ontologicznej nierozdzielności („dwie strony tego samego medalu”) (20). Ten „jeden ruch skoczek”, jak nazywa ten conceptualny manewr Archer, rozmywa granice podmiotu i przedmiotu i podważa zdolności refleksyjne tego pierwszego: „Jeśli podmiot i przedmiot są amalgamatem, trudno zrozumieć, jak osoba lub grupa byłaby zdolna do krytycznej lub kreatywnej refleksji nad własnymi warunkami społecznymi lub kontekstem” (20) – konkludowała Archer.

Kategoria refleksyjności jest centralna w koncepcji sprawstwa M. Archer. Docenienie jej roli jest tym mocniejsze, im głośniej i wprost badaczka wyznaje: „Realści, w tym ja sama, skoncentrowali się raczej na tym pierwszym elemencie [obiektywnego oddziaływania strukturalnego i kulturowego na podmioty działania] i zaniedbali ten drugi [subiektywnej odpowiedzi podmiotów na to oddziaływanie]” (21). W dalszym ciągu artykułu francuska badaczka postuluje badania skupiające się na daniu odpowiedzi na zasadnicze pytanie: „dlaczego wszyscy ludzie nie reagują w ten sam sposób w tych samych okolicznościach?” (tamże). Refleksyjność Archer definiuje następująco: „jest regularną realizacją zdolności mentalnej, podzielaną przez wszystkich normalnych ludzi, do postrzegania siebie samych w relacji do ich (społecznych) kontekstów i vice versa” (21-22). Reakcja podmiotów działania na strukturalne i kulturowe oddziaływania może przybierać różne formy (uległość, unik, przemyślnie działania obronne lub bunt); nigdy jednak nie jest ona jednorodna. Fakt ten dla Archer przypieczętowanie istotną rolę podmiotowości ludzkiej (ang. *human subjectivity*), zwłaszcza refleksyjności, w relacjach struktura-sprawstwo. Analiza specyfiki jednostki opiera się na dwóch kluczowych w koncepcji Archer pojęciach osobistych trosk i zaangażowania w kreatywne planowanie reakcji. Role porządku społecznego natomiast Archer określa jako ograniczenie inicjatywy uczestników działań, czynniki

zniechęcające (25), dostarczanie możliwości do tych działań, a także tworzenie motywacji.

Innym zagadnieniem podjętym przez francuską socjolog jest postawa badawcza naukowców, skutkująca błędnymi koncepcjami procesu zapośredniczenia relacji między strukturą a sprawstwem. Według Archer, teoretyczne kategorie, jak nawyki, habitus czy działanie nawykowe, zastępują właściwe „pierwszoosobowe”, subiektywne przyczyny działań. Wymienione kategorie nie uwzględniają refleksyjnego charakteru działań podmiotu. W celu zilustrowania powyższego mechanizmu Autorka formułuje „model dwufazowy”. Polega on na obiektywnym kształtowaniu przez strukturalne własności sytuacji, w których podmioty działania znajdują się nie z własnej woli (26). Przykładem koncepcji realizującej model dwufazowy jest „grzech pustego formalizmu” P. Bourdieu (polegający na przyjęciu tezy, że pozycja osoby półświadomie lub nieświadomie wywołuje dyspozycje do reprodukcji tej pozycji, (26)).

Refleksyjność w formie „wewnętrznych konwersacji” wypełnia lukę w procesie pośredniczenia między podmiotowością a strukturą, „ponieważ są sposobem, w jaki rozpatrujemy nas samych w stosunku do sytuacji społecznych, w których się znajdujemy, niewątpliwie omylnie, zawsze niekompletnie i z konieczności z naszej własnej perspektywy, gdyż tylko w ten sposób możemy wiedzieć i decydować o czymkolwiek” (26). Siły podmiotowe decydują także o funkcjonalności właściwo-

ści struktury. Nie jest, według Archer, tak – jak chce A. Giddens, że podmioty działania uaktywniają własności struktury. To podmioty działania są zawsze aktywne, gdyż one określają i przeżywają swoje „ostateczne troski” i „każdy stara się podjąć konkretne działania, aby osiągnąć to, co jest przedmiotem jego troski, rozwijając swoje projekty życiowe” (28). To elementy innego, właściwego modelu, opartego na triadzie: troski (określanie i dopasowanie do siebie), projekty życiowe (rozwijanie konkretnych przebiegów działania) i praktyki (ustanawianie satysfakcjonujących i możliwych do podtrzymania praktyk jako *modus vivendi*). Archer finalnie przyjmuje D. Davidsona tezę o istnieniu pierwszoosobowego autorytetu o własnym myśleniu (omylnego, o ograniczonej wiedzy, wąpiącego, z możliwościami poprawy), ale szczerze wierzącego w to, że myśli o czymś w określonym momencie (31). Podmiot ten jest samouzasadniony, zachowuje „nieredukowaną własność i siłę, jako że działa na podstawie swoich własnych poglądów” (tamże). Refleksyjność pośredniczy zatem, według Archer, również pomiędzy dwiema ontologiami: obiektywną i subiektywną, społeczną i indywidualną.

Artykuł M. Archer wprowadzał odbiorców monografii nie tylko w główne problemy związane z kategorią sprawstwa, był nie tylko przykładem analizy przedmiotowej, ukazywał również zagadnienia związane z metodologią badań społecznych.

Innym ważnym głosem w dyskusji nad ludzkim sprawstwem jest artykuł

Roberta Cartera (fragmenty są przedrukami z wcześniejszej publikacji z 2011 roku). Już w pierwszym zdaniu artykułu autor zdaje się podważać opisane wyżej dokonania M. Archer, stwierdzając: „Ostatnie osiągnięcia w badaniach nad teorią społeczną zakwestionowały socjologiczne pojęcie sprawstwa (*agency*), przemawiając za taką ontologią społeczną, w której zerwane jest powiązanie między refleksyjnością a działaniem” (36). Carter powołuje się przy tym przede wszystkim na prace B. Latoura i J. Lawa. W artykule „Sprawstwo a to, co pozaludzkie” Carter – w uniwersytecie w Warwick realizujący ekologiczny projekt nad „zwierzętami pozaludzkimi” – wprost nie podważa roli koncepcji sprawstwa zaproponowanej przez Archer. Poszukuje, jak twierdzi, raczej takiej definicji, która odpowiadałaby na wyzwania stawiane przez STS.

Science, Technology and Society – jako najnowszy obszar dyskusji nad przedmiotem i celami nauk społecznych – zyskało powszechne uznanie głównie w formie Teorii Aktora-Sieci (ANT, sformułowanej zwłaszcza przez B. Latoura). W tym obszarze pojęcie sprawstwa ma obejmować dwa istotne punkty: zdolność do działania oraz uznanie za aktora/aktanta wszystkiego, co skutkuje m.in. oddziaływaniem na inny podmiot. Takie rozluźnienie wymogów treściowych wraz z poszerzeniem granic kategorii sprawstwa odpowiada wymogom ANT, w której eliminuje się intencjonalność, specyfikę bytu ludzkiego i pozycję świata społecznego. Sprawstwo więc w tym

kontekście definiowane będzie jako „relacjonalnie tworzone zdolności do działania społecznego” (39). Cytując Latoura (*Aramis or the Love of Technology*), Carter modyfikuje formułę socjologii: „Wielkie wyjaśnienia powinny być zastąpione przez małe sieci” (38). Na poparcie tej „asocjologicznej” formuły ANT autor przywołuje koncepcję ontologiczną J. Lawa: „różne rzeczywistości powstają poprzez różne praktyki [...więc] przedmioty nie istnieją same w sobie” (38). Socjologia, zdaniem Latoura (tamże), powinna być ciągłą, nieustanną, empiryczną pracą identyfikowania i łączenia sieci, za pośrednictwem których quasi-przedmioty, lub ich wielorakie właściwości, są zaprzęgane lub splatane, by wytwarzać przedmioty innego rodzaju” (38).

Takie założenia STS, według Cartera, posiadają znaczące braki. Przede wszystkim ograniczają się do „płaskiej i prezentystycznej ontologii”, a także zacieśniają granice pojęcia sprawstwa do skutecznego oddziaływania, akcentując jedynie performatywny charakter relacji społecznych. Co więcej, Carter celuje w środek metodologii ANT: „odkrycie tego, jak dzieją się rzeczy, jest nierozzerwalnie związane z odkrywaniem tego, dlaczego dzieją się w ten sposób i w tej właśnie chwili” (39). Swoją kompromisową koncepcję sprawstwa Carter formułuje na podstawie wyników analizy Archer kategorii „stratyfikacyjnej ontologii istoty” (40), która zakłada, „że ludzie są, w jednym i tym samym momencie, osobami” (zasadniczo jako jaźnie), aktorami społecznymi (realizującymi role

i pozycje społeczne) oraz podmiotami działania (jako zbiorowości dzielące te same szanse życiowe). Szczególnie kategoria podmiotów działania, stosowana w liczbie mnogiej, stała się bazą, na której brytyjski badacz sformułował koncepcję sprawstwa, poszerzoną na byty pozaludzkie. Bo „jeśli ‘sprawstwo’ jest rozumiane w jego zbiorowym sensie (w liczbie mnogiej), to wydaje się oczywistym, że zwierzęta pozaludzkie są podmiotami działania” (40). Dzieje się tak dlatego, gdyż zwierzęta wchodzi w interakcje z ludźmi, stanowią środowisko antropocentrycznego systemu, który realizuje się głównie w sieci podziału (rabunku) dóbr tego środowiska. Zwierzęta w antropocentrycznym systemie są więc postrzegane jako potencjalne zasoby zysku. W koncepcji ekosystemu natomiast zwierzę posiada status podmiotu działania.

Zmiana optyki poskutkowała reformułowaniem przez Cartera definicji sprawstwa: „Jest to działający w tle system operacyjny, którego wachlarz możliwości zmienia się jak w kalejdoskopie, w wyniku zmiennego uszeregowania i zmiennej dystrybucji zasobów kulturowych i materialnych. Jego działanie nie jest zależne od indywidualnego, dyskursywnego rozumienia, ale jest określonym aspektem działania społecznego” (43). Carter nazywa tę definicję „silnym pojęciem sprawstwa”, respektującym społeczny wymiar działania i dziedziny socjologii (wszystko jest społeczne, gdyż wszystko jest skutkiem powiązań sieci; w tym przypadku respektuje się

„kontinuum” między tym, co ludzkie, a co pozaludzkie. Na użytek projektu badawczego na temat podmiotowości społecznej zwierząt pozaludzkich Carter zmodyfikował koncepcję sprawczości proponowaną przez ANT, posługując się wyselekcjonowanymi elementami z koncepcji M. Archer. Są to takie elementy, jak: zbiorowość (mnogość) kategorii podmiotów działających oraz ich mimowolne umiejscowienie w ramach świata społecznego (pokrewne pozycji narodzonych dzieci). Stąd pointa Cartera: zwierzęta ludzkie i pozaludzkie mogą się komunikować ze sobą, ponieważ należą do wspólnego środowiska społecznego, ale przede wszystkim ponieważ są podobnie podmiotami działania. Finałny postulat autora dotyczy zatem zmiany antropocentrycznego sposobu widzenia i funkcjonowania w świecie „zwierząt ludzkich”, dowartościowania podmiotów działania „zwierząt pozaludzkich”, zwłaszcza uwzględnienia ich podmiotowości (jako niewystarczającego sprawstwa bytów bezsilnych) w kontekście polityki sprawstwa zbiorowego silniejszych „zwierząt ludzkich”.

Koncepcja Cartera, jak widać, mimo krytyki ANT i ambicji czerpania z idei Archer, niewiele pozostawia miejsca na podmiotowość, tym bardziej uwzględniającą kluczowy dla Archer aspekt refleksyjności. Zasadniczo brytyjski badacz powtarza koncepcję sprawczości i ontologii ANT, rozluźniając nieco granice pojęcia „podmiotowości” i *agency* w aspekcie „mnogości”. Czy ni to jednak w szczytnym celu, dążąc

do zmiany polityki zwierząt ludzkich wobec bezsilnych gatunków zwierząt pozaludzkich, argumentując, iż wszyscy przecież należymy do rodzaju podmiotów społecznych.

Kolejny artykuł monografii, autorstwa Marka Skovajsy (uniwersytet w Pradze) „Refleksyjne sprawstwo i zmiana kulturowa”, w większym stopniu i wierniej nawiązuje do myśli M. Archer. Autor na tle konkurujących od lat 90. XX wieku teorii kładących nacisk na świadome lub nieświadome motywacje działań (zwl. P. Bourdieu i semiotyczne tradycje rozumień kultury) podejmuje próbę adaptacji stanowiska realizmu krytycznego do problemu zmian kulturowych. Trop realistycznej teorii Archer jest tym adekwatniejszy dla Skovajsy, im bardziej skupia się badacz na zagadnieniu kultury. Kulturową autor definiuje jako „autonomiczną strukturę znaczeń, zorganizowaną według swoich własnych, inherentnych zasad” (47). W tym kontekście, jedyną drogą interpretacji będzie przyjęcie idei autonomii ludzkiej refleksyjności. Refleksyjność stanie się też – w ciągu wywodu autora – czynnikiem wyjaśniającym zmiany procesu kulturowego i czynnikiem jednocześnie pośredniczącym między etapami tego procesu. Aby zilustrować funkcję refleksyjności w procesie zmian kulturowych, Skovajsy buduje zmodyfikowany Archer model cyklu morfogenetycznego, składający się z: warunkowania kulturowego oddziałującego na refleksję, która następnie wywołuje interakcje społeczno-kulturowe (razem stanowią tzw. „przepracowanie kulturowe”),

te z kolei wywołują kolejne refleksje (53). Celem nowej formuły jest wyrażenie ciągłości nadzoru refleksji podmiotowej nad własnym działaniem (choć nie zawsze w pełni i nie w każdym momencie świadomego i celowego), a jednocześnie uwzględnienie jej determinacji przez oddziaływanie istniejącej kultury. Konkluzja autora zbiega się w tym miejscu z Archer rozumieniem refleksyjności: „nigdy nie jest całościowa ani nieomylna” (53). Nowy model zmiany kulturowej zapewnia więc ciągłość procesu kulturowego (okazuje się, że kulturę nie tworzą pourywane odcinki różnych kultur, lecz że jest w różnym stopniu refleksytowaną i wywoływana ewolucją, (57)) i jego permanentną zmienność.

Innymi tekstami teoretycznymi, których celem jest uporządkowanie zagadnień i sporów dotyczących kategorii sprawstwa są: Josepa M. Becha „Antysocjologiczne wyzwania wobec społecznego sprawstwa” oraz Markiety Domeckiej „Dualność czy dualizm? Relacje pomiędzy strukturą i podmiotowym sprawstwem we współczesnych debatach teoretycznych”. Tekst pierwszy emerytowanego profesora uniwersytetu w Barcelonie porządkuje stanowiska wobec problemu sprawstwa na poziomie orientacji metodologicznych. Czyni to w kontekście nurtu antysocjologicznego („antysocjologia” to termin autorstwa Helmuta Schelsky’ego ukuty w 1959 roku), który dzieli się na dwa rodzaje: wewnątrzsocjologiczny oraz pozasocjologiczny. Ogólna teza Becha brzmi: dyskurs antysocjologiczny odrzuca

sprawstwo. Autor omawia kolejne zagadnienia: historię antysocjologii, jej nurt wewnątrzsocjologiczny i jego wyznaczniki: społeczeństwo jako zreifikowana całość – za Durkheimem, nie naukowość socjologii oraz odrzucenie przez socjologię kategorii sprawstwa, oraz antysocjologiczny nurt w wersji kulturalistycznej („to, co społeczne”, jako kulturowe (80), w kontekście zwłaszcza koncepcji A. Reckwitza, M. Foucaulta, C. Geertza oraz B. Latoura) oraz antysocjologiczny nurt w wersji historiograficznej (niewspółmierność ujęć generalizujących socjologii i mikroujęć rzeczywistości historycznej: M. Seidman, szkoła Annales, F. Braudel, J.-M. Berthelot, (83)). Zwrot kulturowy zapewnił, według Becha, decydujący głos tym zwłaszcza odłamom, które zwracają się przeciw kategorii sprawstwa. Stało się tak dlatego, że odrzucili klasyczną myśl socjologiczną z jej esencjalizmem, fundacjonalizmem, totalizacją tendencji oraz zacieraniem granic (84).

Zdaniem Becha, teorie kulturowe postrzegają ponadindywidualną rzeczywistość jako dominującą, co prowadzi do uznania jednostek za epifenomeny „wszechogarniającej matrycy kulturowej” (tamże). Konsekwencją stanowisk w ramach zwrotu kulturowego jest więc bądź radykalne odrzucenie kategorii sprawstwa, bądź... akceptacja pewnej luźnej jej formy, tzw. sprawstwa paradoksalnego (ang. *paradoxical agency*). „Sprawstwo paradoksalne – pisze Bech – wypływa z konieczności dopasowania indywidualnych projektów do dostępnych

zasobów materialnych i symbolicznych” (87). Przyjęcie takiej formuły sprawstwa możliwe jest w przypadku zaakceptowania również nieokreślonej i chwiejnej rzeczywistości kulturowo-historycznej: „Wyjątkowo paradoksalne podmioty działania kreują swoje strategiczne trajektorie w obrębie niestabilnej rzeczywistości i wśród chaotycznych systemów normatywnych” (88). Na koniec autor wyjawia pozycję wobec stanowiska obrońców kategorii sprawstwa: Próba obrony ludzkiego sprawstwa (tj. zrozumienia, w jaki sposób podmioty działania ‘mogą postąpić inaczej’) nie może odbywać się z pominięciem struktury, gdyż to dzięki niej możliwe jest wyjaśnienie samego wyłonienia się tychże podmiotów” (88). Uwzględnienie determinacji struktury zapewni jednocześnie autonomię nauk społecznych, które jednak zasadniczo muszą zaakceptować koncepcję człowieka jako podmiotu oraz jako przedmiotu wiedzy.

Z innej pozycji porządkuje stanowiska wobec sprawstwa Markieta Domecka z uniwersytetu w Surrey. Autorka za kryterium porządku przyjęła, wspomniane również przez Archer, rozgraniczenie pojęć „dualność” i „dualizm”. Na tle opisanej przez Domecką historii „jednostronności” teorii socjologicznych (począwszy od funkcjonalizmu T. Parsonsa i strukturalizmu oraz konstruktywizmu), które realizują tzw. konflację odgórną i kierują się metodologicznym holizmem, ukazane zostają próby wyjścia poza tę jednostronność. Skrajnym przeciwstawieniem tych stanowisk jest „konflacja oddolna”

fenomenologii, etnometodologii oraz socjologii interpretatywnej. Autorka posługuje się przy tym funkcjonalnymi dla zaproponowanego podziału opisami metod jakościowych i ilościowych, kategoriami „mikro” i „makro”. Te ostatnie zwłaszcza stały się polem do dyskusji na temat kontinuum tego, co jednostkowe, i tego, co społeczne. Dlatego Domecka, za Archer, formułuje zasadniczy problem nauk społecznych (teorii nauk społecznych): „Chodzi tutaj raczej o wypracowanie takiej perspektywy, która przywiązywałaby taką samą wagę do działania ludzkiego konstytuującego społeczeństwo, jak i do społecznego ukształtowania podmiotów sprawczych” (105).

Kategorię dualności Domecka rozumie jako konceptualne zespolenie struktury i podmiotowego sprawstwa i ilustruje ją koncepcjami P. Bourdieu oraz A. Giddensa, prezentując ich wspólne stanowisko: „Rzeczywistość społeczna ma inherentnie dwoisty charakter. Mamy do czynienia z obiektywną faktycznością i subiektywnym znaczeniem, ze strukturą i podmiotowym sprawstwem” (106). Krótko omawia krytykę wobec tego stanowiska, zwłaszcza krytykę kategorii habitusu (Bourdieu) oraz dwoistości struktury i podmiotowego sprawstwa (Giddens). Główne idee tej krytyki płyną ze strony Archer (*Being Human...*), która zarzuca powyższemu stanowiskom „błąd centralnej konflacji” (108), polegający na „dualnym zespoleniu struktury i sprawstwa w taki sposób, że ‘jedno zawiera się w drugim’, stając się amalgamem analitycznie nierozłącznym”

(tamże). Domecka w zamian proponuje konstruktywne rozwiązanie, również w formie propozycji M. Archer, określone jako analityczny dualizm, czyli współzależność przy jednoczesnym analitycznym rozdzieleniu (s.110). Centralną ideą analitycznego dualizmu „jest to, że emergentne siły przynależne strukturze i podmiotowemu sprawstwu nie wywierają na siebie wpływu w sposób bezpośredni, ale zawsze są zapośredniczone przez ludzką refleksyjność [konwersację wewnętrzną]” (113). Refleksyjność ta, w przeciwieństwie do praktycystycznego ujęcia Giddensa, polega na pobudzeniu w różny, nieprzewidywalny nie-raz sposób, elementów struktury. Stąd jedynym stanowiskiem, adekwatnym względem powyższego rozumienia refleksyjności, jest dualizm analityczny.

Inicjalna część prezentowanej monografii zawiera także omówienia jednostkowych stanowisk teoretycznych przedstawicieli myśli socjologiczno-filozoficznej. Jest to zwłaszcza artykuł Przemysława Plucińskiego „Opowieść o dwóch społeczeństwach. Działanie społeczne a semantyka historyczna ‘społeczeństwa obywatelskiego’. Perspektywa późnej teorii krytycznej”, w którym autor omawia teorię komunikacyjną Habermasa, aby ją – według idei filozofa – zrekonstruować, wykorzystując drżące w niej inspiracje (89). Dwa społeczeństwa, według autora artykułu, to „burżuazyjne obywatelstwo” („cywilizowani”) oraz pozostali „niecywilizowani”-„antyobywatelscy” („charakteryzują się sztywną dyspozycją, lenistwem, postawą wyczeki-

wania i bierności, ‘zaściankowością’”, (102)). Pluciński spostrzega jednak, iż w kontekście rzeczywistości społeczno-politycznej polscy „dzicy” niejednokrotnie wyłamali się ze schematu „orientalizacyjnych” praktyk, a to oznacza, że jednostki i grupy potrafią walczyć o podmiotowość i godność. Chociaż niecelowo – artykuł Plucińskiego wpisał się w nurt teoretycznej argumentacji M. Archer. Innym omówionym w pracy jednostkowym stanowiskiem jest funkcjonalizm strukturalny T. Parsonsa. Autor artykułu, Jan Balon z uniwersytetu praskiego, rekonstruuje myśl teoretyka działania, aby uzasadnić stricte teoretyczny charakter stanowiska Parsonsa, a następnie zderza tę ideę z modyfikowanymi ideami neofunkcjonalistów, zwłaszcza J. Alexandra (referowanymi przez R. Collinsa), zaprezentowanymi w pracy *Theoretical Logic in Sociology...* Konkluzja Balona wynikająca z dyskusji na temat możliwości wyjaśnienia wzajemności działania brzmi następująco: „każda ogólna teoria działania/sprawstwa jest wyjaśnieniem działania jednostki analitycznej, nie zaś konkretnej”, gdyż „[s]truktura założeniowa [teorii] jest zawsze jedynie strukturą możliwych, a nie konkretnych działań” (126). Autor nie rezygnuje jednak z próby wyjaśnienia kategorii sprawstwa, a raczej postuluje to zadanie jako jeden z istotnych celów socjologii, chociaż ma świadomość, że niemożliwe jest dostarczenie ścisłego, formalnego, wolnego od historycznych determinacji wyjaśnienia tego „najbardziej pociągającego pojęcia” (126). Wniosek Ba-

lona opiera się na argumentach D. Davidsona przeciw dogmatom (schematu i rzeczywistości (128)). Nieco upraszczając, powiedzieć można: schematy pojęciowe przynależą do problemów formułowanych w ramach określonych teorii. Ponieważ rzeczywistość się zmienia, zmieniają się także teorie i pojęcia. Nie jest więc możliwe sformułowanie ogólnej teorii działania bez zaakceptowania faktu, że teoria taka nie wyjaśni każdego konkretnego działania.

Wpisującymi się w wyżej zarysowane problemy teoretyczne są artykuły Ł. Afeltowicza i R. Sojaka „Od teorii sprawstwa do sprawstwa wcielonego, czyli dlaczego nie warto parać się socjologiczną teorią podmiotowości” oraz A. Krasowskiej i O. Nowaczyk „Skąd się bierze refleksyjność? Rzecz o związkach refleksyjności ze sprawstwem”. W drugim, ważnym dla rozumienia kategorii sprawstwa artykule autorki omawiają różne interpretacje pojęcia „refleksyjność”, umieszczając je w kontekstach kategorii jaźni czy „perspektywy poza-społecznej”. Przywołują m.in. koncepcję racjonalności M. Archer: jest immanentną cechą człowieka, nie zależy od racjonalności, zdolność do refleksji nabywa się we wczesnym wieku „poprzez praktyczną, pozajęzykową konfrontację z otaczającym” światem (132), oraz G. Meada koncepcję jaźni: „jest ciągłym procesem łączącym Ja podmiotowe (I) z Ja przedmiotowym (Me) oraz stanowisko klasyka w sprawie funkcji komunikacji z innymi (dzięki której jednostka dookreśla siebie jako pod-

miot żyjący w określonym środowisku społecznym). Teza autorki wyrażona jest wprost już na początku artykułu: „Zakładamy, że kategoria refleksyjności dookreśla różne znaczenia sprawstwa, stanowi jego rdzeń oraz czyni z jednostki coś więcej niż tylko istotę społeczną” (130). Zatem autorki wychodzą z założenia, że w sprawie dylematu sprawstwo-struktura kategoria refleksyjności przesądza o możliwości oddziaływania jednostek na siły systemowe.

W pierwszym wspomnianym natomiast artykule Afeltowicz i Sojak przewrotnie i prowokacyjnie opisują metrykę wiedzy naukowej i dzieła stylistykę naukową na arystokratyczną oraz rzemieślniczą, aby następnie argumentować za porzuceniem uprawiania teorii na rzecz praktycznych działań badawczych. Praktyka w dziedzinie badań nad sprawstwem to, według autorów, dwie możliwe (i sensowne) ścieżki: droga, którą poszła ANT, mając za sobą genezę laboratorium, oraz forma wiedzy kognitywistycznej. Tę pierwszą autorzy odrzucili, wskazując na jej obecny teoretyczny kształt (głównie za przyczyną ostatnich prac Latoura), drugą natomiast preferują ze względu na „militarno-informatyczny rodowód” (72): ze względu na ich praktyczne nastawienie w rozwiązywaniu problemów oraz rzemieślniczy styl realizowany w kreowaniu konkretnych artefaktów (tamże). Wśród kognitywistycznych nurtów autorzy artykułu wskazują na ten, który doraźnie nazywają „programem 4E”. Program ten zakłada: „że procesy poznawcze są

1. ucieleśnione 2. zakorzenione w środowisku 3. rozszerzone 4. mają enaktywny charakter [oznaczaający niemożliwość wskazania jasnej granicy między poznaniem a działaniem]” (73). Z tego stanowiska Afeltowicz i Sojak podsumowują wywód, odnosząc go do problemu sprawstwa: „We współczesnych naukach kognitywnych nie ma miejsca na wyraźne granice między podmiotem a środowiskiem jego działania. Gdy zaczynamy myśleć o jednostce jako usytuowanym i zakorzenionym w świecie bycie, ludzkie działanie wydaje się rozproszone. W efekcie nie ma tu miejsca na paradoks struktury i działania” (74). Afirmując „styl rzemieślniczy” i takąż postawę naukową, autorzy piszą: „Co począć z arystokratycznym paradoksem? W naszej opinii sprawstwo powinno być nie tyle opisywane, lecz wcielane w życie” (75). Pointa taka nie jest podzielana przez głównych redaktorów monografii, kategoria sprawstwa jest jednak „wcielana w życie” i ilustrowana w kolejnych częściach prezentowanej monografii.

W tym obszernym omówieniu książki *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych* nie sposób pominąć dwóch przynajmniej jeszcze artykułów zawartych w drugiej części monografii. Są to teksty metodologiczne, które – jak stwierdza Robert Miller – należą do teorii (158). Pierwszy z nich, autorstwa Millera (uniwersytet w Belfaście), opisuje metodologię stosowaną w ramach europejskiego projektu Euroidentities: *The Evolution of European Identity: Using biographical processes to study*

the development of European identity (7 Program Ramowy UE). Autor wymienia następujące etapy prac oraz stosowane metody: opracowanie konceptualne, podsumowanie wyników z edukacyjnie mobilnej „grupy uczulającej” (zwł. wymiana studencka w ramach programu „Erasmus”), instruktaż polityczny, a przede wszystkim „opracowanie wirtualne (ang. *virtual essay*)” (147), które „bazuje na kolekcji obrazów i fragmentów dźwiękowych z wywiadów, które będą dostępne za pośrednictwem strony internetowej projektu Euroidentities. Ten ostatni etap prac Miller szeroko uzasadnia (podmiotową orientacją – ang. *agential focus*, zwrotem wizualnym, metodą przekazania doświadczeń z wywiadów biograficznych) i opisuje problemy społeczności naukowo-akademickiej z jego przygotowaniem i zwłaszcza akceptacją (problemy etyczne, konceptualne, organizacyjne i instrumentalne). Autor przyznał, że pierwotnie założony podział na „obraz-struktura” i „głos-sprawstwo” (fotografia i nagrania) w trakcie prac ulegał rozluźnieniu, a nawet zatarciu: „W praktyce, statyczny obraz fotograficzny, gdy jest starannie wybrany lub skonstruowany, posiada zdolność przedstawienia aktywnego sprawstwa, podobnie jak znaczna część cytatów związana jest bardziej z siłą parametrów strukturalnych niż z próbą ich przewyciężenia” (157). Finalnie Miller stanął na metodologicznym stanowisku zaproponowanym przez Andrew Abbotta socjologii lirycznej (w przypadku projektu Millera polegającym na podję-

ciu próby przekazania zaangażowania badaczy biograficznych w ich materiał empiryczny i przedstawienia wyników projektu „poprzez emocjonalną zawartość cytatów z wywiadów oraz wpływ powiązanych z nimi obrazów”, (157-8)).

Drugim ważnym metodologicznym artykułem jest „Krytyczny realizm i metoda psychospołeczna: badanie zmiennego sprawstwa za pomocą biograficzno-narracyjnej metody interpretacyjnej”. Tytuł wyznacza ogólny zakres przedmiotu artykułu. W rzeczywistości jego autor Tom Wengraf z uniwersytetu londyńskiego (Middlesex University) podejmuje – jak się wydaje – (ambitną, ale teoretyczną, gdyż wyniki metody wydają się mieć charakter bardziej subiektywny niż w innych metodach psychospołecznych) próbę nadania wymiaru obiektywnego metodom jakościowym poprzez eksperymentalne łączenie krytycznego realizmu (zwł. M. Archer) ze studiami psychospołecznymi w ujęciu Wendy Hollway (posługując się przy tym szczególnie kategoriami światów wewnętrznego i zewnętrznego). Celem tej syntezy ma być poprawne i całościowe uchwycenie „historycznie zmiennego sprawstwa” (159). Wengraf przychyła się częściowo do propozycji wypracowanej przez L. Froggett (bardziej wielostronnej niż koncepcje Archer oraz Hollway), która polega na połączeniu metod stanowisk realizmu krytycznego oraz psychospołecznego. W tym ujęciu źródeł zmiennego sprawstwa doszukuje się na obu biegunach: jednostce jako źródle sprawstwa oraz grupie jako źró-

dle sprawstwa, w aspektach: sprawstwo wpisane w kondycję ludzką oraz w historyczne warunki zmienności. Według Wengrafa, „[w] każdym umyśle, który zaczął się rozwijać i nie został uszkodzony, istnieje możliwość prowadzenia subiektywnych rozpatrywań (a więc i refleksyjnego sprawstwa). Wydarzenia psychospołeczne (na przykład trauma) i porządki (ang. *regimes*) wewnątrz i na zewnątrz umysłu ludzkiego wpływają, wzmacniają, utrudniają lub zmniejszają sprawstwo; różne potencjały sprawstwa są aktywowane (ang. *enabled*) lub ograniczane przez inne jednostki i grupy” (164). Metoda badająca wszystkie te źródła określona jest skrótem BNIM (jako „całościowa metoda psychospołeczna” zasadniczo oparta na wywiadzie). Wengraf krótko opisuje przykład stosowania takiej metody, aby skoncentrować się na metodzie BNIM-PLUS realizowanej w założonym przez Wengrafa Centrum Bromley-by-Bow. Centrum to prowadziło badania przez trzy lata, praktykując wywiady i interpretacje BNIM oraz – metodę ukształtowaną podczas trwania projektu – tzw. panelu wolnych skojarzeń (jako dodanej procedury interpretowania danych, (172)).

Powyższe metodologie są propozycjami syntetycznych ujęć kategorii sprawstwa, stąd – jak się wydaje – zdarzają się nieścisłości interpretacyjne krytykowanych stanowisk (zwłaszcza M. Archer). W propozycji Wengrafa na krytyczną uwagę zasługuje też rola, jaką przypisuje autor płaszczyźnie interpretacyjnej w formie „panelu wolnych skojarzeń”, która bez wątpienia

zostawia pole badaczom, natomiast znacznie mniej miejsca faktycznej roli źródeł sprawstwa jednostki społecznej spoza środowiska badaczy. Dwa kolejne teksty z tej najskromniejszej objętościowo części monografii w znacznym stopniu nawiązują do metody realizmu M. Archer.

Powyższe omówienie dotyczy dwóch pierwszych rozdziałów książki o sprawstwie. Dwa pozostałe (o podobnej objętości blisko 200 stron) stanowią bądź zbiory artykułów na temat podmiotowości w kontekstach społecznych, bądź omówienia, ewentualnie analizy wybranych transformacyjnych zjawisk społecznych w kontekście zagadnienia *agency* (w przestrzeni europejskiej i polskiej).

Przygotowana monografia zawiera wstęp redaktorski, 26 artykułów naukowych, bogatą bibliografię, noty o autorach oraz anglojęzyczne streszczenie. Jest celowo uporządkowana – w zamierzeniu autorów akcentująca wymiary teoretyczny i metodologiczny. Trudności translatorskie dotyczyły nie tylko, o czym uprzedzili redaktorzy we wstępie, wieloznaczności pojęcia *agency* i rodziny tego wyrazu, ale także trafności i poprawności językowej tych bogatych, autorskich i nieraz hermetycznych tekstów (rozwiązaniem tych trudności byłoby opublikowanie tekstów w oryginalnych językach lub podwójne wersje językowe czy też pozostawienie obszerniejszych fragmentów tekstów oryginalnych choćby w przypisach). Celowe też

byłoby podanie przez autorów monografii źródeł przygotowanej publikacji; doszukiwanie się ich w kolejnych tekstach nie sprzyja przejrzystości intencji twórców. Informacja o konferencyjnych źródłach opracowania (zdarza się, że negatywnie postrzegana przez oceniających dorobek naukowy) wzbogaca przecież bezsporną – polemiczną a także syntetyczną – wartość pozycji, której przedmiotem jest jedna (najistotniejsza i szeroko dyskutowana dziś) kategoria sprawstwa.

Książka *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych* (red. A. Mrozowickiego, O. Nowaczyk i I. Szlachcicowej) jest pierwszą monografią na temat kategorii sprawstwa opublikowaną w języku polskim, która wychodzi poza ramy jednej dziedziny nauk społecznych (ważną pracą była pozycja B. Wojciszke *Sprawczość i wspólnotowość* z 2010 roku, która jednak zasadniczo ograniczyła się do perspektywy psychologii i podejmowała problemy zachowań, spostrzegania siebie i innych, postaw emocjonalnych, ocen, stereotypów na tematy postrzegania płci oraz systemu społecznego). Polskie prace okołofilozoficzne czy kulturoznawcze natomiast nie dotyczą problemu sprawstwa w jego teoretycznym oraz ściśle socjologicznym punkcie, zatrzymując się na wielowymiarowych problemach związanych z tożsamością. W tym kontekście książka przygotowana przez wrocławskich badaczy ma wartość unikatową.